

Nr 92.

SEWERYN GOSZCZYŃSKI / 1801—1876

Zamek kaniowski / 1828

[Fragmenty]

Kogóż ten widok, kogo nie zachwyci,
Kiedy, nad otchłań pogńębienia wzbici,
Krażymy po niej spojrzeniem w pół bożem,
A bliżsi nieba, czuć wyraźniej możemy,
Żeśmy na samym dwóch sfer pograniczu,
W swojej kolebki, w ojczyzny obliczu?
Weselsza dusza żywiej tu promieni,
Jaśniej tu czyta w literach z płomieni,
Którymi Wieczny w tle chaosu cieni
Do swej potęgi dziedzictwa ją wpisał.
Sprzed tronu Boga głośniej tu dolata
Śpiew, co ją w łonie wieczności kołysał;
Głuszej tu jęczy płacz niskiego świata;
Na dół, do ziemi smutku kwef ponury,
Na dół westchnienie, co zawichrza duszą,
Łzy, sercu ciężkie, na dół tu ciec muszą,
Jak nawałnice, i deszcze, i chmury
Płyną do ziemi od niebieskiej góry.
[...]
Cóż to za dziwna strona się odsłania?

341